

## Widziane zza Atlantyku, czyli jednak jest nadzieja na powrót do normalności (część 4).

Proces Kyle Rittenhouse'a przykuwał przez ostatnie trzy tygodnie uwagę zdecydowanej większości amerykańskiej opinii publicznej. Jak to się stało, że sąd nad 18-to latkiem stał się tak ważnym wydarzeniem? Najpierw fakty.

1. Kilka dni po demokratycznej konwencji wyborczej w Wisconsin w 2020 roku, podczas której Biden i reszta liderów tej formacji zdefiniowała demolowanie Ameryki przez BLM i Antifę jako usprawiedliwiony akt zemsty, setki bandziorów wyległy na ulice miasta Kenosha. Napadali na ludzi, rabowali i palili sklepy, samochody, infrastrukturę miejską i wszystko co wpadło im w łapy.

2. Na wezwanie miejscowych biznesmenów, do miasta przybyła grupa młodych ludzi z bronią, aby bronić przed bandziorami dobytku pokoleń swoich sąsiadów. No bo rzecz jasna policja, nauczona wcześniejszymi doświadczeniami, nie śmiała przeszkadzać w "uzasadnionych protestach".

3. Jeden z przybyłych to 17-to letni Kyle, który był wyposażony w karabin maszynowy. I to on został zaczepiony przez grupę bandziorów - uderzono go deskorolką w głowę, przykładano mu pistolet do głowy, grożono wielokrotnie śmiercią.

4. Kyle czując się zagrożonym, użył broni. Zastrzelił grożącego mu pedofila (który gwałcił małych chłopców i odsiedział wiele lat w więzieniu). Zastrzelił też wielokrotnego przestępcę, który właśnie przyłożył mu pistolet do głowy. I postrzelił innego rzezimieszka. Wszyscy z nich byli BIALI.

5. Biden i cały mainstream natychmiast poinformowali Amerykę, iż właśnie BIAŁY RASISTA ZAMORDOWAŁ DWÓCH NIEWINNYCH CZARNYCH PROTESTERÓW. Kolejny dowód patologicznej supremacji białych nad czarnymi. I tak już poszło w eter.

Proces Rittenhouse'a miał przebiegać podobnie jak proces Dereka Chauvina i wielu innych, "białych morderców". Zastraszeni sędziowie prowadzący sprawę, poddawani presji zewnętrznej członkowie rady przysięgłych, no i prokuratorzy marzący o dalszej karierze politycznej.

Derek Chauvin, choć wykonywał wszystkie działania zgodnie z instrukcjami swoich zwierzchników, a jego ofiara w rzeczywistości zginęła przede wszystkim od spożycia nadmiaru narkotyków, stał się ofiarą niewyobrażalnej presji, której ulegli orzekający w sprawie.

Wyglądało na to, że Rittenhouse także będzie podobną ofiarą. Nawet demokratyczni kongresmeni ostrzegali sąd i przysięgłych, że jeśli ośmielą się uwolnić go od zarzutów, "cała Ameryka zapłonie".

I mimo tego, przysięgli odważyli się stawić czoła temu terrorowi neobolszewików.

Ameryka nie zapłonęła, ale podczas sporej demonstracji w Chicago skandowano "the only solution is communist revolution". Czy to wymaga jeszcze jakiegoś komentarza?

Jest jednak nadzieja, że zarówno przebieg i wynik tego procesu, jak i wynik konfrontacji wyborczej w Wirginii są swoistym punktem zwrotnym.

Wygląda na to, że Ameryka jednak budzi się ze snu i z przywalania na neobolszewickie eksperymenty. Oby.